

12440

NUMER 11—12. Lwów — Grudzień 1909.

ROK VII.

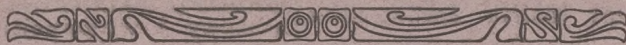
MORIAN

MIESIĘCZNIK
Młodzieży Żydowskiej.

Redakcyja i administracyja:
Ossolińskich 11.
W sprawach pieniężnych:
Salomon Leder, Lwów
ul. Bema 29.

Rocznie 4 kor., półrocz. 2.10 K
kwartalnie 1.05 kor.

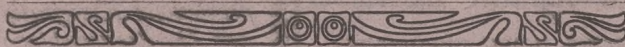
Numer pojedynczy 40 halerzy
Konto czek. poczt.: 96792.



NUMER 11—12.
SZWAŃC

ROK VII.
GRUDZIEŃ 1909.

| | |
|---------------------------------------------|--------------------|
| Młodzieży żydowska! | Izis |
| Bilans IX. Kongresu | Dr. Michał Ringel |
| Sztuka u Żydów | Izydor Lindenbaum |
| Menorah (wiersz) | Theodor Herzl |
| | tłum. K. Rosenfeld |
| Między VIII. a IX. kongresem K. Schwarz | |
| Korespondencje, omówienia książek | |
| Od Administracyji. | |



Lwów, 1909.

Drukarnia Ignacego Jaegera, Pasaż Hausmana 5.

18/10

Moriah, Dezember 1909.

INHALT: An die jüdische Jugend — Izis.
Der Bilans des IX. Kongresses — Dr. Michał Ringel.
Die Kunst bei den Juden — Isidor Lindenbaum.
Menorah [Gedicht] — Theodor Herzl.
Zwischen dem VIII. u. IX. Kongress — K. Schwarz.
Bücherrevue, Korrespondenzen,
Von der Administration.

Dr. A. NOSSIG.

olonizacja żydowska w Palestynie.

Cena 1 egz. — 50 h.

Zamawiać: **Moriah**, Lwów, ulica
Skarbkowska 3. I. p.

Roczniki żydowskie

z r. 1905 i 1906.

Cena 1. egz. — 60 h.

Zamawiać: **Moriah**, Lwów ul.
Skarbkowska 3. I. p.

Nowość!! Nowość!

50% na fundusz prasowy „Morii“

100 fotografii za K. 6

dostarcza nowo otworzony

Skład papieru, przyborów i książek
szkolnych

I. B. KANARIENVOGEL
Lwów, Teatralna 20.

PALESTYNA

zarys geograficzny

Napisał G. BRODOWSKI.

EOGRAFIA PALESTYNY w sposób
naukowy i wyczerpujący omawia
stosunki geograficzne, klimatyczne,
udnościowe i t. d. kraju naszego

Cena 50 halerzy.

Zamawiać można:

Moriah“ Lwów, Skarbkowska 3. I. p.

Nakładem „Moriah“ wyszła także MAPA PALESTYNY

*Kolorowana i dokładna ta ma-
pa, uwzględniająca też kolo-
nie żydowskie w Palestynie
jest niezbędnie koniecznym do-
pełnieniem „iGeografii Palesty-
ny“ G. Brodowskiego - - -*

CENA 30 hal.

Zamawiać można
„MORIAH“ Lwów, Skarbkowska 3.



Młodzieży żydowska!*)

(Głos przestrogi.)

W poważnej chwili obecnej życia narodowego zwrócone są na Ciebie, Młodzieży żydowska, oczy wszystkich troskliwych o przyszłość Żydostwa synów narodu żydowskiego.

Jaka bowiem młodzież dzisiejsza, takim prawie przyszły naród, a pracą pojedynczych generacji kształtuje się i wychowuje naród cały.

Z uczuciem bólu i rozczarowania, którego nie powinno się utaić, obserwujemy rozwój syońskiej młodzieży kształcącej się i akademickiej od szeregu ostatnich lat.

I zauważamy: oto psuć się zaczyna w królestwie młodych bojowników Syonu.

Zaznacza się niedwuznacznie groźna dla przyszłości syonizmu w kraju powolna dekadencja ruchu syońskiego wśród młodzieży. Obraz wcale nieradosny. A lepiej gwoli prawdy i w nadziei poprawy stosunków bez ogródek i obślonek wypowiedzieć szczerze to, co od dawna niepokoi poważniejszych orędowników ruchu, niż obwijać sprawę w bawełnę mijającego

*) Umieszczamy głos ten, jako znamienny na tle obecnej sytuacji wśród młodzieży chociaż może z niejednym zdaniem szan. autora nie zgadzamy się, otwierając w tej sprawie pożądaną dyskusję.

(Uw. Red.)

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ ИП. 13793

БІБЛІОТЕКА
НАУКОВ. Т. П. ІМ. ШЕВЧЕНКА

oportunizmu. Jednej rzeczy przedewszystkiem młodzieży bezwzględnie już wybaczyć nie można.

Jeśli nie widzimy czynu podniosłego u młodzieży, ani wytrwale skupionej i zorganizowanej pracy wśród niej zbiorowej, i jeśli jej za to już nie będziemy sądzili to przynajmniej z tego zarzutu młodzież żydowska w Galicyi nie może się uwolnić, że *brak wśród niej obecnie żywiołowego zapалу, podniosłego idealizmu i głębokiego podkładu uczuciowego* dla idei syońskiej. To co dla starszej generacyi było prawie że świętem, uduchowionem, potrzebą serca i ducha, to dla dzisiejszej młodzieży stało się jakby codziennem jadem, czemś pospolitem i drobnostkowem.

Nadaremnie szukać wśród dzisiejszej młodzieży (a wyjątkowe prawie wypadki tu się wyłącza) *tej atmosfery ciepłej* pobudzającego i twórczego syonizmu. Niedostaje dzisiaj młodzieży w dziedzinie syonizmu wyższego polotu i uczucia, znikły horyzonty szerokie, jakie zataczała przed duszą młodzieży potęga ideału syońskiego, młodzież ta snąc odczyła się dać się porywać i porywać innych, anemiczna to i bezsilna młodzież.

Młodzież ta zdegradowała, o ile się niejednemu widzi! syonizm do rzędu konwencyonalnego „szlagwortu,” którym się lubuje częstokroć dla wygody posługiwać. — Zarzut ten dotyczy w tej samej mierze syońskiej młodzieży akademickiej jak i młodszej kształcącej się.

Bezbarwnym i wodnistym staje się ruch takiej młodzieży — awangardy. A gdy wstąpisz w zimną atmosferę młodzieży, w państwko, w którym się panoszy, mało wyniesiesz stamtąd pociechy.

Gdy okiem starszego współpracownika spoglądasz na zastępy młodszych, z bolem zauważasz, że młodzi nie są godnymi następcami starszych. A co przedewszystkiem uderza, to *brak indywidualności* wśród młodzi wybitniejszych, talentów w umysłowości wyższych.

Zastój to może chwilowy, przejściowy niemniej jednak bolesny. A jaka młodzież, tacy jej wodzireje i reprezentanci. Stanie się zaś zadość pożądaney sprawiedliwości, i bezstronności sądu naszego. jeżeli podniesiemy tu tę okoliczność, że młodzieży akademickiej tych wolnych obywateli społeczeństwa inteligentnego upadek niveau umysłowego jest stosunkowo większy niż wśród młodszej dorastającej generacyi.

W szeregu bowiem kótek samokształceniowych jeszcze

się zawsze tli iskra żywej myśli syońskiej, i czar ideału utrzymany tam jeszcze w sile swej.

Natomiast brak życia i ducha wśród młodzieży akademickiej. Słowem; wyjąłowiecie tam myśli syońskiej pańskiej, pustka, suchoty psychiczne, i banalność..

Z tym upadkiem jakościowym łączy się groźny na przyszłość upadek ilościowy.

Wrogie partie asymilatorskie i socjalistyczne zdołały w ciągu ostatnich lat swój stan posiadania wśród młodzieży stosunkowo zwiększyć, „zwarta zaś większość“ młodzieży syońskiej, o której tyle mówimy, zwolna zanika i słabnie.

Dowodem tego obecny stan organizacji młodzieży akademickiej i kształcącej się. W całym szeregu miast prowincjonalnych, które ongiś należały do najlepszych, brak wogóle organizacji i kółek a temsamem zaniknął ślad wszelki, o tem, że w tych miastach kiedyś istniała wogóle młodzież syońska.

Jest to może największe świadectwo ubóstwa dla dzisiejszej młodzieży. Bo przecież trzeba w danym mieście tylko jednego lub dwóch utalentowanych syonistów, aby organizację powołać do życia.

A i o tych organizacjach, poza wszelkimi wyjątkami, które jeszcze istnieją, nie można twierdzić, że się rozwijają, lecz owszem sprawiają wrażenie, że siłą bezwładności utrzymując się, wegetują.

Doszło do tego nawet, że znaleźli się w pewnym mieście prowincjonalnym akademicy żydowscy, którzy postanowili założyć organizację indyferentnych. Kwiatek ten kultuństwa prowincjonalnego podajemy tu pro memoria!

Stanowczy rozłam i rozbrat zauważyć można między młodzieżą syońską Galicyi zachodniej a młodzieżą Galicyi wschodniej.

Młodzież wschodniej Galicyi wykazuje jeszcze zawsze więcej stosunkowo pracy pozytywnej i poważniejszej niż z zachodu. Wśród syońskiej młodzieży bowiem zachodniej rozpanoszył się pusty frazes, krzykactwo partyjne, błaga konwencjonalna i pretensjonalne krytykowanie. Młodzież zachodnia akademicka do dziś dnia nie okazała żadnego zrozumienia dla pozytywnej pracy zbiorowej akademickiej dla sprawy wspólnej organizacji akademickiej, w łonie której przecież zarezerwowała sobie najprzedniejsze prawie stanowisko.

Młodzież zachodzącą przepraszam *zachodnia* kształcąca się wykazuje całą swoją taktykę dotychczasową, że co najwyżej

będąc zdolną do roboty obstrukcyjnej, produktywnie pracować nie chce lub nie umie.

Na tle tych stosunków odzywa się niniejszy głos przestrogi!

Zwróćcie z drogi, póki czas!

Skupcie i zorganizujcie się!

Akademicy wśród siebie, i młodzi wśród siebie! Uznajcie, że jest źle obecnie i dążcie do naprawy stosunków!

Miejcie wytrwałość i dobrą wolę! Wśród pracy niechaj nam nie zabraknie wiary w skuteczność i powodzenie pracy, choćby narazie droga Wasza była usłana ciemiami rozczarowań i niepowodzenia.

Stwórzcie organizacje, gdzie jej brak, wzmocnijcie, wstańcie wszyscy razem do szeregu!

Rozpocznijcie silną propagandę dla ożywienia stosunków, krzewcie, szercie i pogłębiajcie myśl syońską!

Nie żałujcie ofiar i poświęceń, z oddaniem bowiem tylko można pracować skutecznie dla idei syońskiej!

Jeżeli nie ulękniecie się prawdy tej, że jest źle, będziecie mieli odwagę, spojrzeć bystro w oczy grożącemu nam w przyszłość upadkowi, z pewnością potraficie znaleźć drogę pracy pozytywnej dla przygotowania lepszej przyszłości.

Niech tedy wstąpi w Was nowy duch życia i pracy owianej wiarą!

Naprzód! Do pracy!

Izis.

Bilans IX. kongresu.

Skoro jesteśmy już przy obrachunku, to o przeciwnikach naszych najpierw słów parę.

Zwykła kurtuazya tego wymaga. Tak się nasi najserdeczniejsi szczególnie tu w Galicyi zajmowali gorliwie tym kongresem, tak sobie mózgi suszyli, w pocie czoła pracowali nad prorocत्वami przedkongresowymi i nad rozmyślaniami pokongresowymi — że im już słów kilka należy się.

Naturalnie zdaniem ich IX. kongres to już kres syonizmu i grób jego — tak samo, jak był nim VIII VII i VI...

Tylko, że nekrologi stają się w pismach wrogów naszych po każdym kongresie coraz dłuższe.

Snują się za nami wrogowie nasi towarzyszą nam w pochodzie — jak hyeny za karawaną — z tyłu — ciągle węsząc za żerem; a ilekroć karawana zatrzyma się na chwilę by siły zliczyć, tchu nabrać, drogę dalszą obrać — napętniają powietrze wyciem przeciągłym śniechem ochryplym — bo myślą — lub udają, — że to kres nadszedł sił naszych, że czas żeru dla nich nadszedł.

Po każdym prawie kongresie słyszeliśmy te głosy — lecz nigdy jeszcze tak bardzo nie mylili się nasi najserdeczniejsi w ocenie sił naszych i szans ruchu — jak teraz.

Każdy kongres to dla organizacyi naszej — rewia sił, ocena tego, co kierownictwo i organizacya zdziałały w ciągu ostatniego dwulecia — przedyskutowanie punktów zasadniczych, ustalenie programu pracy i taktyki na najbliższe dwulecie — na najbliższą — że tak nazwę — olimpiadę syońską.

Po rewii — po manewrach — dalsza praca — dalszy pochód.

Idziemy naprzód!

Mimo ataków, mimo przekręcań, mimo kłód, które rzucają nam pod nogi.

Jest przysłowie: Die Hunde bellen — die Kararawane geht weiter...

* * *

A zatem bilans: Bez upiększeń, bez różowych frazesów. Strona negatywna kongresu — to przesadna, często w tonie nieodpowiednia, często merytorycznie niesprawiedliwa krytyka kierownictwa — a raczej prezydenta organizacyi Wolffsohna.

Drugi błąd: brak przygotowania ze strony opozycyi. Z całym naporem wystąpiono przeciw Wolffsohnowi a skończyło się na »prowizoryum« właśnie z Wolffsohmem na czele. Skutkiem tego chwilowa depresya. Poza tem — co właściwie negatywnego przyniósł nam kongres?

Tego i przeciwnicy nie potrafili powiedzieć.

A pozytywne rezultaty?

Cały szereg:

Ostre wystąpienie opozycyi przeciw Wolffsohnowi miało jeden skutek — dla ruchu nadzwyczaj pocieszający. Wolffsohn okazał się *całą* indywidualnością — wybił się jako oso-

bistość, okazał, że kongresem i partią kierować godzin — bo ma w sobie zalety przywódcy: silną wolę, umiejętność kierowania umysłami

W ciągu jednej godziny — po mowie wygłoszonej w obronie swojej — zdobył sobie to, czego od śmierci Herzla żaden z kierujących mężów stonniactwa w tej mierze na kongresie nie miał: autorytet wodza.

Wolffsohna — kongres IX. przywódcą formalnie nie wybrał — lecz stał się nim na tym kongresie dopiero.

Odtąd — będzie można — choćby silniej niż dotychczas — uderzać na sposób jego prowadzenia agend — krytykować błędy, które popełni, lecz musimy inaczej się odnosić do niego?

Nie z pobłażliwą względnością — lecz z respektem dla silnej indywidualności.

Kto pamięta postać Dawida Litwaka z Altneuland?

Mimowoli wpadła mi na myśl, gdy Wolffsohn, ten self-made man — z pochodzenia „litwak“ skończył wielką swą mowę w drugim dniu kongresu.

A dalej: Część terytoryalistów, którzy po VI. kongresie opuścili organizację naszą — teraz na IX. kongresie uroczyście proklamowała przez usta Dra Sirkina swój powrót do syonizmu. Ze strony robotniczych partii żydowskich — na razie w Ameryce — nastąpiło przyjęcie podstawowych punktów syonizmu do programu.

Poale syoniści — obecnie po IX. kongresie silniej niż przedtem złączeni są z ogólną organizacją syońską, ki-tem, który spójność podniósł — było akceptowanie przez kongres projektu Oppenheimera: stworzenie współdzielczej kolonii rolniczej w Palestynie.

Teraz i Oppenheimer, który lata całe stał na ubożu — wrócił w szeregi aktywnych działaczy partii naszej.

* * *

Na VI. kongresie padło z ust Herzla owe ciężkie, beznadziejne słowo o tej „ścianie żelaznej“, która nas oddziela od Palestyny — przyznał, że absolutystyczny rząd sułtański nie zgadza się na ziszczenie się programu naszego, że dziesiątki lat porwać może — zanim opór ten zniknie.

Nastąpił po VI. kongresie rozłam w partii i utworzenie się partii terytoryalistów z Zangwillem na czele, równocześnie w Rosji rewolucja osłabiła ruch nasz, w łonie partii — nie pewność zapanowała, brak osobistości, któraby po śmierci

Herzla ster ujęła — nastąpiły walki „politycznych“ „charterystów“ z praktycznymi.

Teraz na kongresie X, po raz pierwszy od lat widoczną była konsolidacja: zgodność w zasadach i zgodność co do faktyki.

„Żelazna ściana“ pod wpływem rewolucji w Turcyi i nastania rządów konstytucyjnych — zaczyna się usuwać; znikła obecnie różnica między „politycznymi“ a „praktycznymi“ syonistami; hasło: zdobywajmy ziemię w Palestynie, stańmy się czynnikiem potężnym gospodarczo i politycznie — zgodnie podnosili *wszyscy* i Rosya i Zachód — Ussiszkin i Greenberg, Warburg i Wolffsohn. Poale-syoniści i Mizrahiści.

I co do taktyki zgodność zapanowała. Będziemy prowadzili odtąd równocześnie i akcją pokojowego zawładnięcia Palestyną i pertraktację z decydującymi czynnikami w Turcyi — aby usunąć ich opór dotychczasowy i owszem do czynnej pozyskać je pomocy.

Fakt, że po raz pierwszy delegaci z Turcyi na kongres przybyli, jest dobrą przepowiednią na przyszłość: świadczy o tem, że z *jednej* strony Żydzi w Turcyi do naszego obozu przechodzą, a zatem czynnik dla realizacji syonizmu niesłychanie ważny — z *drugiej* strony ich jawne przyznawanie się do zasad syonizmu jest dowodem, że czynniki decydujące w Turcyi poznały lojalność usiłowań syońskich, w stosunku do Palestyny i całości państwa tureckiego, że przynależność Żydów tureckich do organizacji syońskiej nie koliduje z ich obowiązkami jako obywateli ottomańskich.

Także delegaci z Palestyny po raz pierwszy tak co do ilości jak i jakościowo wybitnie zaznaczyli się na kongresie.

Nie dziw: Punktem centralnym i osią, około której obrady kongresu toczyły się — była przecież i mimo wszystko Palestyna i postępy pracy naszej.

Ostatecznie wszystkie — mniej lub więcej ostre występy przeciw Wolffsohnowi miały *jeden* refren: że za mało pracował w Palestynie, że za powolne było tempo w zdobywaniu koncesyj potrzebnych do osiągnięcia celu naszego.

* * *

Tak więc po kilku latach niespokojnego szukania drogi, i trwożnego namysłu — na kongresie IX znowu stanęliśmy na silnej i pewnej podstawie: *Cel* pozostał ten sam, program bazy-

lejski niezmienny — co do *drogi*, co do *taktyki* zapanowała zgodność.

Niecierpliwi, niespokoini wracają — bankructwo terytorjalizmu niejednemu oczy otworzyło; wracają i ci, których wir rewolucyi rosyjskiej od nas oderwał: „rewolucya rosyjska oderwała nas, rewolucya turecka znowu nas z syonizmem połączyła“ wołał reprezentant żyd. partyj robotniczych w Ameryce.

Palestyna wężej niż przedtem staje się rzeczywistem wcieleniem usiłowań naszych, — pracy w każdym kierunku: nad gospodarczem, kulturalnem i politycznem zdobyciem prastarego kraju naszego. A *tempo* tej pracy *musi* stać się teraz szybszem.

Kierownictwo nasze obecne — choć „prowizoryczne“ oraz instytucje nasze finansowe — znają obecnie jednozgodną wolę kongresu — wolę całej organizacyi — znają ją i zastosują się do niej.

A równocześnie z tą wzmoczoną pracą w Palestynie i dla Palestyny — my rozsiani po krajach rozprószenia — wzmacniając nasze środki do zdobycia kraju wiodące — z drugiej strony intensywniej niż dotychczas musimy nad drugą połowę zadania pracować: nad *przygotowaniem* *mas* narodu naszego. Musimy je politycznie zorganizować, ekonomicznie podnieść, oświecić, duchem żydowskim przejąć, poczuciem godności własnej uszlachetnić, dla idei naszej — dla idei odrodzenia narodowego pozyskać: z izraelitów Żydów — z Żydów syonistów stworzyć. Słowo: powrót do żydostwa narodowego — jako pierwszy krok — przed powrotem do Palestyny.

Zatem jeśli kiedy — to teraz musimy sobie powiedzieć: precz z pesymizmem, który w życiu partyjnym jest prawie zawsze osłoną lenistwa, płaszczykiem bezczynności!

Te przyczyny, które syonizm stworzyły — ucisk wszelego rodzaju i antysemityzm z jednej — wzrost poczucia narodowego i miłości do żydostwa z drugiej strony — one *nie* ustały — one działają teraz obie z wzmagającą się coraz siłą.

Cel nasz — Palestyna nie odsunął się w ostatnich latach chyba w dal geograficznie a politycznie zbliżyliśmy się do niej o wielki krok.

Idziemy naprzód.

To nie frazes — „ku pokrzepieniu serc“ postępek ten wprost cyfrowo da się ująć.

Idziemy naprzód.

Po przez piaszczystą puszcę golusu, wśród kolących chwastów i trudów wielkich i przeszkód wielkich, otoczeni gromadami wrogów — obcych i żydowskiego pochodzenia wśród krzyków ich i obelg i oszczerstw — idziemy naprzód,

Die Hunde bellen — die Karawane geht weiter — sie geht vorwärts! ostwärts!...

Zbudził Herzl w narodzie naszym wolę — przekujmy teraz tę wolę na czyn!

Lwów w styczniu 1910.

Dr. Michał Ringel.

IZYDOR LINDENBAUM.

Sztuka u Żydów.

(Ciąg dalszy).

Świątynia Salomona takie bogactwo sztuki zawierała, że i jakkolwiek nie można ominąć faktu obcych naówczas wpływów, to przecież pewnem z tego jest, że nie brak było Żydom intensywnego zrozumienia piękna. Z marmuru i złota, spiżu i cedrowego drzewa powstały pojedyncze części z purpury i szkarłatu z błękitu i śnieżno białego muślinu zasłony. I znów cherubiny osłaniają świętą arkę przymierza w mistrzowskim wykonaniu ze złota, a umieszczone w ten sposób, że wewnętrznymi skrzydłami dotykały się nawzajem a zewnętrznymi zakrywały arkę. Szczególnie piękne były u wejścia obie kolumny Jachis i Boas, ze spiżu były ulane a kapitel tworzyły lilie osłonięte spiżową plecionką palmy, z których zwieszało dwieście granatów w dwóch rzędach. Ołtarz, kocioł dla ofiar, miednice dla kapłanów, stoły, kielichy, dzbany, wszystkie sprzęty były mistrzowsko wykonane a choć budowniczy tej świątyni był obcym poddanym, to przecież zaznaczyć warto, że Salomon kładł nacisk na to, by zaprzyjaźniony król Tyru Hiram przysłał budowniczego Chejramosa, który był pochodzenia żydowskiego. Z nadzwyczajną uwagą i smakiem artystycznym były wykonane stroje kapłanów i arcykapłanów. Powtarzają się w nich znowu te same kolory co w ozdobach świątyni. Więc błękit, purpura, szkarłaty,

białe muśliny, niektóre złotem tkane a popiersie było ozdobne 12 kamieniami drogimi, z których każdy nosił imię jednego z 12 synów Jakóba.

Za czasów króla Salomona mamy wspaniale zbudowany zamek królewski, mamy ciekawy styl tronu królewskiego, na którego stopniach po obu stronach stały jako ozdoby lwy którego siedzenia z marmuru sporządzone miały kształt otwartej dłoni a oparciem był tułów zwierzęcia. Innych śladów sztuki żydowskiej w starożytności nie można się dopatrzeć. Teatru własnego nie mieliśmy. Nie odpowiadał on pojęciom, ani sposobowi życia dawnych żydów nie odczuwano wprost jego potrzeby. Ludowi dawano najwyżej wolność szukania zabawy w ogrodowych festynach tanecznych, dnia 15 miesiąca Ab. I tylko w czasach wpływu helleńskiego dostaje się do Żydów teatr. Po założonych przez arcykapłana Jazona towarzystwach gimnastycznych dla igrzysk w stylu greckim następuje potem za Horodesa zbudowanie pierwszego teatru w Jerozolimie następnie w Cezarei, Tyberias i w innych większych miastach. W Aleksandryi gdzie na Żydów wpływ grecki jeszcze bysilniejszy, widzimy nawet pierwszego dramaturga żydowskiego Ezechielosa, który przedstawia wyjście Żydów z Egiptu. Dowiadujemy się nawet z historii, że do ulubieńców Nerona należał później artysta dramatyczny, Żyd Alituros.

Więc znów mamy bezprzeczenie element obcy ale w każdym razie dowód, że nie brakło Żydom tego podkładu naturalnego, na postawie którego mogłaby się była wyrobić i twórczość oryginalna, gdyby nie było tych ciągłych tak pilnie przez kapłanów przestrzeganych przepisów religijnych.

Jeszcze ciekawsze świadectwo jak bardzo Żydzi — pozbywszy się granic dotychczasowego sposobu myślenia — poddawali się tłumionemu dotąd ale zapewne wrodzonemu poczuciu piękna dano nam niedawno. Oto wśród wykopalisk aleksandryjskich odkryto cmentarz żydowski z grobowcami o napisach grecko-hebrajskich. W grobowcach tych znaleziono mumie żydowskie na wzór egipskich sporządzone z tą tylko odmianą, że w miejscu twarzy umieszczone były obrazy mianowicie portrety zmarłych. Oto pod wpływem greckiej sztuki otaczali się mieszkający w Aleksandryi Żydzi artystami, gromadzili swoje portrety, które później wraz z nimi samymi do grobu wkładano. Na niektórych obrazach do dziś dnia pozostały ślady tynku, dowodzące, że zwyczajem greckim obrazy te były w ściągany wmurowane a po śmierci właściciela wybijano je ze-

ścian i dla mumii zużywano. Czy między tymi malarzami byli także już wtedy artyści żydowscy to trudno skonstatować. Ale jest to też kwestya mniejszej wagi. Nie można było zapewne w czasie kiedy po wiekach ekskluzywności przedzierają dopiero się obce wpływy, twórców samodzielnych wydawać, ale miarodajnem jest to, że istniało zrozumienie dla sztuki, które wymagało tylko trochę swobody zewnętrznej, by wydobyć się z ukrycia i z pod powłoki surowych zakazów religijnych.

Nastąpił upadek państwa i rozsyпка narodu. Jaka się odtąd poczęła szarzyzna życia narodowego, wiemy. Znamy te straszne dzieje martyrologii bezdomnego ludu, którego wzrok błędnym się stał szukając nadarmo miejsca spoczynku trwalszego, którego sposób myślenia wszedł w fazę intenzywnego zamknięcia się w ramach religijnego życia, którego wiara w przyszłość osłabła a duchowe życie urozmaicała jedynie tylko gorąca żarliwa tęsknota za przeszłością świetną. Naród bez jutra jasnego. Czy tu o twórczości może być mowa? O samodzielnych porywach artystycznych? Nieszczęście narodu nie zna takich ekstremów. I tak się stało, że podczas gdy artyści różnych narodów dla twórczości swojej bogaty materiał znaleźli w naszej biblii, było życie narodu gnębionego i pędzonego z jednego kraju do drugiego, niezdolne do wydania w jakimś jednolitym stylu swych właściwości, swych myśli i swego uczucia.

Toteż dziwić się tylko trzeba i tylko jak na zjawisko patrzeć na fakt, że wśród podobnych stosunków mogli powstać u nas tacy artyści poeci jak Ibn Ezra Ibn Gabirol i Jehuda Halevy. A szczególnie ten ostatni. Jego podniętą była przeszłość świetna, jego impulsem głęboka tęsknota ucieczka przed jutrem i powrót w myślach w te minione czasy piękności, swobody żydowskiej. Tej podniecie i olbrzymowi geniuszu artysty zawdzięczamy jego zbiór pieśni Syonu pełne głębokiego uczucia żalu i prośby. I jakby pamiątka nam droga wraca wspomnienie tego pierwszego syonisty naszego wygnania, który odbył pielgrzymkę do ukochanej ojczyzny, i tam słowami swoich pieśni Syonu na ustach ducha wyzionął. Jakie uczucia zdziwienia ogarnia nas gdy słyszymy o Żydach, którzy zasilali grono artystów obcych, gdy między Minnesängerami nawet znajdujemy i naszych Żydów o których mówiono, że w pieśniach swoich są inni aniżeli wszyscy minnesängerzy, że i n a c z e j śpiewają, na i n n ą nutę...

A przecież znajdemy pewien dział pracy artystycznej znó-

wu tensam, któremu się Żydzi w czasie starożytności intensywnie oddawali.

Zamknięci w ghecie, religii się oddawali i z żarliwością ludzi opuszczonych, najlepsze chwile dni swoich Bogu poświęcali. Więc religii i rytuałowi poświęconą była ta praca artystyczna, i powstała w ten sposób bogata a nader ciekawa sztuka stosowana. Widzimy, że w tym kierunku zachowali wierność tradycjom starych Żydów. A temu Bogu, który jedyną ich był ucieczką, tym symbolem rytualnym, owej jedynej pamiętce dawnej swobody w ojczyźnie, poświęcali swą fantazję, która z naiwnością szczerzej miłości i świeżością przywiązania nadawała różnym motywom religijnym uchwytnie kształty, jakimi oko w swobodzie święta Sabatu ucieszyć się miało po walkach i znojach całego tygodnia.

Tej pracy zawdzięczać mamy wspaniałe udekorowane bożnice w Padwie i Toledo w Frankfurcie n. Menem i Wormacyi i w Pradze. Ale szczególnie ciekawe są zabytki żydowskiej sztuki stosowanej w bożnicach w Polsce.

I tak znamy starą synagogę Krakowa, przypuszczalnie z XI. stulecia, ze szczególnym pięknym a podobno z XVI. wieku pochodzącym almemorem zbudowanym we formie wieżyczki z kopułą u góry. Oryginalnością odznaczają się szczególnie rozrzucone po różnych miastach Polski bożnice drewniane. I tak mistrzowskie są wprost ozdoby bożnicy w Wysokiem Mazowieckiem a w zupełnie odrębnym stylu zbudowane są synagogi w Ostropolu, Jabłonowie, Zabłudowie, w Pochrebyszczach we Wołpie Nasielsku, Uzlanach i innych miastach i miasteczkach. Główną formą budowy była obszerna część środkowa do której dobudowano po obu bokach dwa skrzydła we formie wież. Dach tego stylu ma kształt piramidy, która w ten sposób powstaje, że się na ten dach składa kilka warstw, tak że on czasem jest potrójny a nawet i poczwórny. Chcieli w ten sposób Żydzi uzmysłowić przepis religijny, wedle którego dom boży ma się wyróżniać od innych domów mieszkalnych. Zupełnie odmienną w stylu jest synagoga w Lutomiarsku, w piotrkowskiej gubernii. Tu znikają ostro zakończony dach i charakterystyczne wieżyczki. Front zbudowany na rodzaj portyku ze sześcioma jońskimi kolumnami. Dach jest prawie płaski a dookoła idzie fryz w czarno białym tonie trzymany. Ta bożnica robi wrażenie małej świątyni greckiej. Również charakterystyczne są ozdoby wnętrza tych bożnic. Więc w Zabłudowie mają drzwiczki arki przymierza misterne ozdoby

subtelnej roboty snycerskiej ze siedmioramienną menorą w porośrodku. W Pochrebyszczach uderzają oryginalnością fantazyjnymi ozdobami ze świata roślin i zwierząt. W tejże samej bożnicy zwraca na siebie uwagę chanukowy świecznik mosiężny, nad którym przez lat ośm pracował żydowski rzemieślnik Baruch. W tejże samej bożnicy znajdują się na pergaminie spisane modlitewniki z artystycznie wykonanymi inicjałami pracy syna owego Barucha. Ciekawy okaz znajduje się we Włpie. Oto na czterech filarach o pięknych a skromnych ozdobach oparta jest olbrzymia kopuła o ośmiu kątach z pięcioma w górę się wznoszącymi galeryjkami. We wnętrzu kopuły wisi na żelaznym łańcuchu kula, na której wyobrażone jest niebo zasiane gwiazdami. Z owych czterech kolumn wznosi się bardzo piękna z drzewa artystycznie wykonana birma, którą źródła nazywają arcydziełem sztuki snycerskiej. W tejże samej bożnicy znajduje się olbrzymi trzypiętrowy świecznik siedmioramienny, na którym wyryte są początkowe litery imienia i nazwiska artysty „E. M.“ W Uzlanach znajduje się taca srebrna misternie cyzelowana a ornamentyka jej jest zdaniem Bersona charakterystyczną dla ówczesnego stylu żydowskich rysowników. Za temat służyły tym wszystkim żydowskim rzemieślnikom artystom symbole rytualne, dla których wyrazu używano roślin lub zwierząt. Więc powtarzają się żółędzie i liście dębowe jako symbol wytrwałości żydowskiej, ptaki jako symbol ulatującej ku niebu modlitwy, ryba podobno jako symbol płodności, owca obok lwa jako symbol położenia narodu żydowskiego. A oprócz tych symbolów były inne jak ręce na wzór błogosławieństwa kohanów, herb Dawida i t.d.

Zauważyć należy, że choć często nie żydowscy artyści budowali bożnice żydowskie to przecież już choćby dla konieczności znajomości symbolów żydowskich główna część pracy tej była dawana przez Żydów. Dokumenty XVI i XVII stulecia stwierdzają, że było wtedy w Polsce dużo żydowskich rzemieślników tworzących artystyczne roboty cyzelowane, sztychy, odlewy, roboty ze złota, tkaniny dywany i t. d., że nawet tych artystów rzemieślników używano przy budowach i ozdobach kościołów. Wiemy, że synagogę w Lutomierniku zbudował żydowski budowniczy Hillel Benjamin, w Nasielsku budował ją Simche ben Salomon Weiss a budowniczy Ber ben Israel wystawił bożnicę nie tylko w Uzlanachale w wielumiastach okolicznych.

Zapytać by można, czy na podstawie tych zabytków

możnaby postawić twierdzenie o jakiejś samodzielnej odrębności stylu. Zapewne nie był to zupełnie jasny i bezprzeciwny wyraz żydowskiego ducha. On był może tylko fantastyczną przemianą, dowolnem obrobieniem stylu renesansowego i romańskiego. Ale prace te dawały we formie opracowania dużo własnych fantazyj i prawdziwej oryginalności.

Skonstatować to jeden z pierwszych Zygmunt Gloger a zanim Edward Chłopicki. Obaj oni tę odrębność w stosunku do pracy otoczenia widzieli i to dało im samym impuls do intensywnego badania tych zabytków sztuki. Inny znowu mianowicie Ludwik Wierzbicki w pracy umieszczonej w jednym z wydawnictw krakowskiej akademii umiejętności tak się zachwyca tymi dziełami sztuki, tyle w nich dopatruje się oryginalności, że jako jeden z pierwszych stawia wprost teorię o samodzielnej sztuce żydowskiej.

Niestety brak nam ścisłego materiału. Dotąd tylko przypadkowo zajmowano się badaniem tych starych dzieł, niema pracy systematycznej w tym kierunku. Jedynie tylko Maciejowi Bersonowi mamy do zawdzięczenia badanie tych zabytków a w ostatnich czasach dał nam dużo pracy źródłowej prof. Bałańban. Prócz tego są tu i ówdzie nawet próby zbiorów żydowskich sztuki stosowanej. I tak ma „Muzeum północne“ w Sztokholmie dział żydowski, we Frankfurcie n. Menem założono niedawno towarzystwo dla badania pomników sztuki żydowskiej a we Wiedniu powstało muzeum żydowskie staraniem radcy budownictwa Stiasnego. Przed niedawnym czasem założono także muzeum w Krakowie.

Taki mniej więcej rozwój sztuki trwał do lat niedawnych. Wspomnieć tylko warto o jeszcze jednym dziale, który aż do dni naszych nosi charakter naiwności pierwszych początków i dopiero teraz zapowiada nową fazę rozwoju. Jest to teatr żydowski. W Hiszpanii i Włoszech, gdzie Żydzi w średniowieczu przebywali niema żadnych śladów pracy w tym kierunku, natomiast w Niemczech powstaje z początkiem 18 wieku kilka komedijek w żydowskim języku, które nawet przedstawiano w kilku miastach niemieckich jak w Hamburgu i Frankfurcie n. M. W r. 1710 przedstawiali wędrowni studenci żydowscy i uczniowie Bethamidraszu sztukę p. t. sprzedaż Józefa, niejakiego Beermana z Limburgu. Ulubionym tematem przedstawień były naiwnie układane t. zw. „Achaszwajrosspiele“, które nawet w Pradze pod opieką rabina Oppenheimera doprowadzono do lepszego stopnia przedstawień teatralnych.

Z innych przedstawień powtarzają się głównie. „Akcyja o królu Dawidzie i Golliacie“ i „Hamana testament i śmierć.“ W Niemczech kończy się ten pierwszy teatr żydowski z nadzieją epoki Mendelsohna a praca żargonowa przenosi się do krajów słowiańskich. W pierwszych dziesiątkach lat wieku 19-tego powstają tam sztuki teatralne jak „Serkele“ dra Etttingera, „das Decktuchoder zwei Hochzeiten in einer Nacht“ Abrahama Beera Gottlobera. Z tych czasów mamy sztuczkę p. t. „Reb Chaim der Kosen ein Theater in vier Akten. mamy nawet śmiały dramat p. t. „Moses oder das Befreiung der Israeliten aus Egypten, gemacht durch Szlomo Batchen.“ To były naturalne próby słabe tylko i bez najmniejszej artystycznej wartości. Pierwszy teatr żydowski powstaje w roku 1876 założony przez Abrahama Goldfadena w Jassach. I rozpoczyna się tu ciekawa praca.

Pierwsi artyści to zlepek ludzi bez jakiegoś stalszego zajęcia i tylko przypadkowi zawdzięczać należało pozyskanie jakichś sił lepszych. Goldfaden sam był dyrektorem i reżyserem i nauczycielem swojej trupy, sam układał dramaty, sam był kompozytorem, sam musiał zapełniać repertuar, toteż całe mnóstwo prac powstaje. Nic dziwnego, że nie można było nic większego stworzyć. Są to prawdziwie naiwne początki dramatu, liczące się głównie z tem co najbardziej tłum zabawi i rozweseli. Niemniejsza jednakowoż zasługa Goldfadena bo bez pierwszych tych początków, które on głównie zasiliał swojemi pracami między niemi nawet tej miary co „Sulamith“ nie mielibyśmy później w Ameryce teatru żydowskiego, który już znacznie przewyższa próby Goldfadenowskie, a który w ostatnich latach rozwinął się korzystnie pod kierownictwem Adlera. Gordin, Asch i Pinski są dziś tylko naturalnymi następcami tej pierwszej naiwnej epoki i są zadatkami coraz lepszego a oryginalnego rozwoju tej charakterystycznej sceny, która odtwarzając milieu żydowskiego życia, daje ogólnej sztuce wyraz bezsprzecznie nowy i odrębny.

Dok. nastąpi.

THEODOR HERZL.

Menorah.

*Dziwnie smutne drzewko małe
W noc świąteczną z snu się zrywa,
Śni sen zimy lato całe,
A w ponurą, mroźną zimę
Cudnem kwiciem się okrywa.*

*Mile są te jasne kwiaty,
W barwach mienią się tęczyowych,
Przyodziały w wspomnień szaty
Tyle mówią o przeszłości
Kwiaty świateł chanukowych.*

*I przez tydzień Wiarą płonie
Srebrny świecznik wśród ciemności...
To Menorah o Syonie
W chanukowe, piękne święto
Śni... i marzy o Wolności.*

*Tak w to święto Duch się jawi
Ojców Wiary męczenników,
Czyni ich dziś Juda sławi
Pomna walk i świetnych zwycięstw
Makkabejskich bojowników.*

tłum. Karol Rosenfeld.

Między kongresem VIII a IX.

(Położenie polityczne Żydów).

Nie mieliśmy dreszczem zgrozy przejmujących ekscesów antyżydowskich. Wiekowa nędza żydowska straciła — zdaje się, na pewien czas przynajmniej — katastrofalny charakter jaki dotąd posiadała. A przecież dwa lata ostatnie, do najgorszych należą w ostatniem dziesięcioleciu.

Okrutne prawa wyjątkowe i środki represyjne żelaznemi obręczami wpiły się i wcisnęły głębiej niż kiedykolwiek w ranny organizm mas żydowskich w Rosyi, bezwzględniej i skuteczniej niż kiedykolwiek odcina się Żydom przystęp do stanowisk państwowych i rządowych, a doskonale zorganizowany bojkot ekonomiczny — w polityce „stynnych Rosyan kurs najnowszy — czuwa bacznie nadtem, ażeby w zawodach nielicznych, którym Żydzi oddawać się jeszcze mogą, nie inlekiem i miodem się karmili. Szkoły publiczne zostały na lat kilka — dopóty w czasach „rewolucyi“ wylęła i do do przesyty znana norma procentowa nie zostanie wznowiona — dla nich zamknięte, a cyrkularzem nieznużonego ministra oświaty ludowej Schwartza te drakońskie rozporządzenia i na prywatne rozciągnięto szkoły. Pozwolenia na zakładanie szkół żydowskich nowych się nie udziela a dla istniejących stwarza się przepisy, które do tych szkół sparaliżowania i unicestwienia zdążają.

Jak na polu szkolnictwa tak też na wszystkich innych polach, szczególnie w zakresie prawa pobytu rekord święci i bezwarunkowe i bezapelacyjne znajduje ziszczenie wola względnie samowola niepodzielnie i doszczętnie przez reakcyjne prądy opanowanych panów ministrów. Tam zaś, gdzie niezliczone ukazy ministrów już w załączku zamrzeć muszą, lub gdzie władzom daje się wolną „rękę“ w osądzaniu, akurat na czas wybuja gorliwość patryotyczna, wydobywa się apetyt zaborczy rosyjskiego „czynownika“, by zatruć i wytrawić życie „obywatela“ żydowskiego. Żadna logika, żadne wyszukane słowo, żadna prośba nie ostają się wobec tego drapieżca. Nieubłagane prawopatryoty... Tak się nazywa zaiste. I w danym razie zachodzi ono właśnie, wykonuje przez piekło wyznaczoną rolę, działa żywiołowo, nieomylnie, i miele na proch wszystko, wszystko... Jedyne trybunał, przed który zanieść Żyd może swoje skargi, jedyny środek obronny, który mu powetować ma te zbrodnie, które się nad nim spełniają, tę brutalną przemoc zbójceją, którą mu samowola administracyjna zadaje — w Rosyi wszystko odbywa się jeszcze drogą rozporządzeń administracyjnych — jest... interpelacya w dumie — lot stoni, dalekowiedztwo ślepych. Boć tylko pośmiewisko i urągowisko u większości Dumy wywołuje a rzecznikom jej asumpt daje do najjadliwszych wynurzeń żydożerczych, które oficjalna ajencya telegraficzna w najdalsze zakątki Rosyi roznosi

Pozostają więc tylko czyny rozpaczy, drgawki epileptyczne, dostojewszczyzna i jeszcze śpiew ofiary zachloroformowanej na

stole operacyjnym czyli t. zw. „rzeczy krwią pisane“. Ale i tu ograniczeń niemało. Cenzura bowiem, zawieszająca nad wszystkim czujne swe oko, jak sklepienie wielkie i więzienie ruchome zabiera i interdykt rzuca na wszystko, co oburzeniem i buntem wre przeciwko ogromowi niegodziwości i zbrodni państwowych, ba nawet na ludzi coby je kiedykolwiek w przyszłości odstąpić mogli. Mózg zostaje skonfiskowany... Zginie każdy, kto się jej oprze, nie pozostawi nawet śladu zuchwalstwa swego. Zginie i zatraci się wszelka myśl, która na nią się porwie, zniknie jak fantasmagorye obłąkanego, jak wysiłki waryata.

Tak więc czyni się wszystko możliwe, ażeby lawa, bijąca z wulkanu kanibalskiej judofobii była ciągle ognistym odżywiana płomieniem i tylko owej wiecznej „auri sacri fames“ oficjalnej przed czarodziejską siłą rubla korzącej się Rosyi zawdzięczyć należy, że nie może tłum nienawiści swojej zupełnie dać upustu. Ta polityczna filozofia próżnego worka cuda jeszcze czyni. I tak przyznał to otwarcie na jednym posiedzeniu Rady ministeryalnej osławiony reakcjonista i antysemita Kokowcew, minister skarbu, kiedy w kwestyi prawa pobytu żydowskich kupców pierwszej giełdy w Moskwie wobec Stołypina „liberalniejszą“ względem nich i oględniejszą zaproponował taktykę. Ten powód był snać i dźwignią pewnych wieści które rozsiewano z okazji zjazdu w Cowes. Liczono mianowicie na to, że naiwni bankierzy żydowscy na zachodzie w finezye te *zechcą* uwierzyć i tak mało pomyślono się w tej rachubie, że bezpośrednio po Cowes pozwolono sobie najspokojniej pod słońcem dla uśmierzenia istynno-rosyjskich rodaków najokropniejsze wydać cyrkularze przeciwko Żydom, małości, które jednak Haut finance żydowską mrowiem przejmują. Niepoprawni optymiści żydowscy, co zawsze jakieś „gamzu ltowah“ w zanadrzu mają uspokoją się może tem, że finansowo-polityczne sumienie możnowładców rosyjskich dostaje czasem wymiotów i wypływa kilka słów współczucia dla Żydów *z tym* przynajmniej skutkiem, że urządzenie pogromów bywa powstrzymywane. Atoli gdy się oficjalnie najskrajniejsze hoduje i pielęgnuje antysemityzm, wydaje się sprawą ogromnie problematyczną, czy tłumienie gwałtem zwierzęcych instynktów motłochu życie i mienie Żydów dostatecznie waruje.

Tak ogólnie wyglądało w Rosyi: nagi, fizyczny byt mas żydowskich do najwyższego stopnia utrudniony, literalnie zagubą zagrożony, ponad szarzyzną pogoni za chlebem wylatująca młodzież żydowska na piasek wyrzucona, w swe najszlachetniej-

szę uczucia krwawo ugodzona, z najnieodzowniejszych organicznych warunków pełnego wszystkich sił rozwoju: swobodnego działania i dążenia do najwyższych celów ograbiona, bez widoków, bez nadziei lepszego jutra. Młodzież żydowska z rękami spętanemi w więzy trwogi, z sercem obolałem, czujnem a tak niedołężnem!

Jeszcze jedno Mene-Tekel przyniosły nam dwa lata ubiegłe Wpiły w nas to ponure przekonanie, że w straszliwej, zagładą nam grożącej walce stoimy całkiem izolowani, znikąd pomocy, znikąd subsydyów spodziewać się nie możemy. Głosy gadzinowej prasy rosyjskiej podczas afery Asz-Cirikoff udokumentowały, czego oczekiwać mamy od tak zwanej inteligencji rosyjskiej, co wart jest ów śpiew syreni o braterstwie i równości, który w czasie „rewolucyi“ inteligencya ta w uszy nam brzęczała. Wówczas sprzyjała nam z całych sił, ale śnać tak, jak hyena sprzyja lwu, boć dlatego za nim w trop dąży, aby na porzuconem przez lwa pobojowisku dla siebie resztki znaleźć padliny. Albo raczej wpatrzonym w „gwiazdy“ pasterzom jako psy służyliśmy. Dni wolnościowe przebiegły jak szereg szybkich snów a z pod jaśniejącej monstrancyi tajemności obnażyło się owrzodzone, irędowate ciało. Z likwidacją ruchu wolnościowego i heroldzi wolności zlikwidowali — zda się — swego przychylnego względu Żydów ducha. Ruchu tego weterani jak Piotr Struwe i Paweł Miljukow muszą teraz konstatować, że „siła odrazy i awersyi od Żydów jest wśród różnych sfer inteligencyi bardzo wielka“.

W innych krajach mało się w tym czasie zmieniło, a jeszcze mniej na lepsze. Z *Rumunii* słyszało się tylko o bezustanem wyganianiu Żydów, tu i ówdzie o mniejszych pogromach. W *Austrii* króluje dotąd czarno-żółty Bałwan chrześcijańsko-socyalnych a politycy państwowi i komunalni o to ze sobą w szlachetnych swych wysiłkach idą w zawody, ażeby Żydów pozbawić wszelkiej możności zarobkowania w obrębie zajęć publicznych. Ta błogosławiona działalność sług dobra publicznego czyli tych sprytnych opryszków, umięjących pod hasłem patriotyzmu, interesów narodowycy czy miejskich wprzęgać do swego rydwanu sturamienny egoizm tłumu i puszczać „męczenników idei“ przodem jako swych laufrów, odbija się bezwzględny bojkotem ekonomicznym we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Do tego stopnia już doszło, że nawet żydowscy wielcy przemysłowcy „ze względu na uczucia swoich urzędników chrześcijańskich“ Żydów nie zatrudniają. Baron Rothschild

Ritter v. Guttmann mają tę zasługę, że tyle szlachetnego zaparcia się i poświęcenia, tyle subtelnej wyrozumiałości i zrozumienia dla swoich chrześcijańskich współobywateli na jasnie wydobyli (Fabryka żelaza w Witkowicach, huta żelazna i produkcji górniczych w Witkowicach, kopalnie węgla Orlau-Lazy i Poremba).

W szalejącej w Habsburskiej Monarchii walce narodowościowej Żydzi ofiarują kozła ofiarnego. A w imię sprawiedliwości należy stwierdzić, że na uformowanie się takich stosunków złożyły się niestabe wytryski mądrości i pracy bezkrwistych ślimaków niemieckich i chmyz polskich mojżeszowego wyznania. Ale i sami uszlachceni polacy, co w Rosyi i Poznaniu nad narodowym jęczą uciskiem i przeciw ciemnościom sumienie nawołują Europy, w Galicyi gdzie są panami, przecież nie wzdygają się przed stosowaniem tych samych metod. Jaskrawym przykładem sprawiedliwości szlacheckiej są wypadki bezkarnego rabunku dziewcząt żydowskich, które w ostatnich czasach do zjawisk należą codziennych.

Węgry nie ustępują znacznie Anstryi. Antysemityzm olbrzymie w państwie i w społeczeństwie robi postępy. Można przyjąć że i ten kraj in antisemiceis wkrótce godnie obok siostrzyc swoich w Habsburskiej Monarchii stanie.

Z ziem starej Europy wychodząc, pochód tryumfalny antysemityzmu przenosi się na drugi brzeg oceanu. Obfite wybryki przeciwko Żydom w miastach o większej ludności żydowskiej i osławione brednie New-Yorskiego policmajstra o przestępcach żydowskich składają temu wymowne świadectwo. A przecież są te zjawiska zabawkami dziecinnymi wobec objawiającej się tendencyi by przed emigrantami żydowskimi ze Wschodu zamknąć wrota wolnej Ameryki. Tendencya, która skutecznie i nieomylnie coraz szersze ogarnia warstwy, a w bezwzględnej działalności komisarza Williama Wiliams'a swój dobitny i symptomatyczny znajduje wyraz. Utrudnienie zaś możliwości imigracyi dla tych setek tysięcy wschodnio-europejskich Żydów którzy co roku na kij są skazani tułaczy, oznacza niesłychaną katastrofę. Martyrologia żydowska nie kończy się, o to jest tak jak koło, które woda obraca; nie może się przestać obracać — woda idzie. Wody zbraknąć nie może — jest źródło — bezdomność — antisemityzm. A to koło ma tyle zębów a każdy zaczepia o nasze serce, na każdym zębie tyle krwi...

Ex oriente lux.

Wenn das Leben Dich tötet,
 Lausche meinem Gesang.
 Ich komme zu Dir aus einem dunklen Gang
 Und trage ein glänzend Herz in den Händen.
 Du musst Dich nicht wegwenden.
 Schau mich an.

Nowe tu nastały dziś czasy, nowe życie. Ciężkim przebojem w ukryciu przed okiem i myślą społeczeństw europejskich, szły w głąb jego korzenie, torując sobie drogę wśród grubego pokładu ziemi, przesiąkłej trującymi sokami starości i śmierci. Aż sięgły warstw, gdzie w odwiecznej martwicy, w nieporuszonem przez żaden pług dziejowy podglebiu, spoczywało niezmierne bogactwo uspionego życia. Chciwie zatopiły się w nowym żywiole i natychmiast fale nowego życia, z niepowstrzymaną mocą ięły pięć się ku górze, po sieci splątanych korzeni. Jeszcze chwila, i potężny młody pęd nowej rośliny wystrzelił ponad ziemią. Nowa Turcyja! Oficjalne zaproszenie prezydenta izby deputowanych Achmed-Rizy wzywające wschodnio-europejskich Żydów do emigrowania do Turcyi i rozporządzenie sultana na imię Chachama-Baszi, które „narodowi żydowskiemu“ daleko idących udziela praw autonomicznych, dobrą zdaje się być wróżbą i szczęśliwą sygnaturą pięknych dla ludu naszego możliwości rozwojowych w Turcyi a w dziejach naszych nowej ery zapowiedzią.

K. Schwarz

Korespondencye,

Lwów. Przed kilku tygodniami odbył się wiec młodzieży postępowej na którym imieniem młodzieży syońskiej przemówił Dr. J. Schneider a z ramienia poale-syonistów p. Nagler którzy oświadczyli, że młodzież żydowska wszędzie będzie szła z młodzieżą postępową gdzie chodzić będzie o wolność przekonań i o wolność nauki.

Rezultatem tych wieców było stworzenie akad. Ligi Wolnej Myśli, w której zasiadają także reprezentanci młodzieży żydowskiej. I młodzież szkół średnich rozpoczęła gorączkową działalność w tym kierunku. Dnia 27. listopada odbył się wiec tej młodzieży

Na pierwszy plan wysunęła się mowa tow. Henryka Feuer-

steina który skreślił przebieg dotychczasowej walki o wolność w szkole. Przemówienie swoje zakończył wnioskiem, by wybrać komitet złożony z 9. kolegów po 3 z każdej narodowości. Wniosek przyjęto a komitet złożony z Polaków, Ukraińców i Żydów na pierwszym posiedzeniu ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym tow. Feuersteina. Wielkie trudności robiła młodzież z pod „Promienia„ i „endecka“ która zwykle na wiecach górę słów wysyła, a gdy chodzi o pracę nascetur ridiculus mus.

Rezultat tych obrad komitetu, był projekt utworzenia studenckiej „Wolnej Myśli“. 18. grudnia zwołał komitet wiec ogólny młodzieży szkół średnich.

Na wiec ten z powodu nie odpowiedniej pory, syoniści liczbowo nie dopisali, czem ośmieleni p. Löwenstein i Kitaj, atamani młodzieży „promienistej“, mieli czelność twierdzić, że przed pięciu laty syoniści rozbili akcyę szkolną.

W końcu z powodu „postępowej“ wrzaskliwości rozpromienionych postępowców wiec został zamknięty, nie doszedłszy do żadnych uchwał konkretnych. Wiec nowy planowany.

Jarosi w. (Nabożeństwo ku czci Słowackiego. Wieczorek Jehudy Halewiego i Makabeuszowski. Organizacya).

Przed kilku tygodniami urządził tu, kahał w synagodze nabożeństwo ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego. W nabożeństwie tem pod presyą dyrektora wzięła udział żyd. młodzież szkolna, nadto kilku menerów kahalnych a zresztą synagoga świeciła pustkami, Daleką nam była myśl zakłócenia spokoju świątynicy żyd. czy też zaprotestowania przeciw Juliuszowi Słowackiemu jako wieszczowi polskiemu. Gdyż i my jako naród może najwięcej uciemiężony umiemy szanować wszelkie porywy wolności, lecz stanowczo *zaprotestować musimy* przeciw postępowaniu klikki kahalno magistrackiej, która obchodzi cudzych bohaterów z pominięciem swoich własnych. Nie wolno im zapominać o tem, że i my jesteśmy narodem i my mamy *własnych* szermierzy wolności. Protestujemy też przeciw słowom kaznodziei Dra Taubelęsa z Tarnopola, który widzi w nas tylko sektę wyznaniową i który (o ironio!) dlatego każe nam czcić Słowackiego, bo był mistykiem???

Zaznaczyć należy, że gdy przed kilkoma laty zwróciła się młodzież akad. do kahału z prośbą o pozwolenie urządzenia nabożeństwa w synagodze ku czci Dra Theodora Herzla, otrzymała bezwzględna odprawę, a obecnego roku zezwolono na odbycie nabożeństwa, lecz z wykluczeniem kazania.

Związek żyd. młodz. akad. „Świt“ w Jarosławiu zareagował

na to nietaktowne postępowanie kahału przez wysłanie protestu na ręce kahału.

Jak co roku, tak też i obecnego urządziła żyd. młodzież szkół średnich wieczór muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Jehudy Halewiego, który przyniósł znaczny sukces tak pod względem moralnym jak i finansowym. Dochód przeznaczono w całości na bezpłatną bibliotekę szkolną dla młodzieży żyd.

Onegdaj znowu urządził związek „Świt“ wieczorek makabeszowski, na którego program złożyły się gra fortepianowa panny Korngut, mowa uroczysta kol. Frostiga ze Lwowa deklamacja polska kol. Sternhella i hebrejska kol. Deichesa. Po części uroczystej odbyły się tańce. Wieczorek ten zjednoczył wszelkie odcienie tu. Żydostwa.

Oдноśnie do poprzedniej korespondencji zaznaczyć należy że dzięki staraniom kilku starszych kolegów utworzyła się i u nas organizacja, która rokuje na razle jak najlepsze nadzieje.

Alfa.

Nowy-Sącz. (*Nasza praca, Kółko żeńskie. Separatyzm w szkole. Niech żyje taniec polski.*)

Nasza praca samokształceniowa postępuje tego roku zupełnie nowym torem. Członkowie naszego kółka zabrali się do intensywnej pracy szczególnie w dziedzinie judaistyki. I tak prosperują dwa kursa (niższy i wyższy) historii syonizmu, dwa kursa palestynografii i historii żydowskiej a oprócz tego powołaliśmy w ostatnim czasie do życia Kółko palestyńskie, którego liczba członków ciągle wzrasta. Świadomi dewizy, jaką na swym wypisaliśmy sztandarze: „renesans narodu i języka narodowego“ zabraliśmy się pilnie do nauki języka ojczystego, Koledzy, którzy jeszcze małe o hebrajskiem mają pojęcie, uczęszczają na kurs, prowadzony przez nauczyciela p. Berla, ci zaś, którzy już biegle hebrajskiem władają, utworzyli kółko hebrajskie, w którem przerabiamy „toldos am israhel“ i urządzamy czytanki. Naturalnie nie słysząc tu żadnego innego słowa-prócz hebrajskiego.

Z wiedzy ogólnej przerabiamy ekonomię społ. i pol. Biblioteka wzrosła tego roku o kilkadziesiąt tomów a „Moriah“ coraz więcej zyskuje abonentów, co zawdzięczamy głównie agitacji k. Z.

Tempora mutantur.... Coś zaszło u nas nadzwyczajnego! Panny naszego miasta, dotychczas indyferentne wobec wszystkiego co żydowskie, obudziły się z letargu, doszły wreszcie do przekonania, że poza zabawami jeszcze inne dlań istnieją obowiązki,

obowiązkami narodowe i że grzechem jest, obojętnym spoglądać okiem na wszystko to, co się w żydostwie dzieje. Stały więc w naszych szeregach założywszy Kółko żeńskie, które — co z radością konstatujemy — dzięki pracy przewodniczącej p. Chumy Gutfreudówny — bardzo ładnie się rozwija. — W szkole żeńskiej panują, od czasu przybycia nowego dyrektora p. Wyczesałego, nieznośne stosunki. Uczennice żydowskie są prześladowane na każdym kroku. Przedewszystkiem nie było tego u nas nigdy, by dziecię żyd. w sobotę chodziło do szkoły. Dzisiaj nauczycielki je do tego zmuszają, Wskutek tego dzieci mniej więcej religijnych rodziców do szkoły uczęszczać nie mogą. Gospodyni VI. kl., niejaka p. Oskard, utworzyła w klasie „ghetto“ żyd. Uczennice żyd. usadowia bowiem po jednej stronie, którą nazywa „czarną stroną“ — podczas gdy drugą stronę, po której siedzą same nieżydówki, nazywa „białą“. Epiteta jak: „żydowice“ i t. p. są na porządku dziennym. Naturalnie uczennice idą za przykładem czcigodnej nauczycielki tak, że stosunek nieżydówek do Żydówek z każdym dniem staje się nieznośniejszym,

Tak postępują propagatorzy asymilacyi.

Jak wszędzie, tak i unas nie brak Polaków „z krwim i kościem“, lizuniów, co na zawołanie „puryza“ zawsze do usług są gotowi, tam jednak gdzie się rozchodzi o sprawę żydowską, tam ich niema, tam im być „nie wypada“. I tak słyszeliśmy w „Sokole“ arcycudny głosik p. S. „Niech żyje taniec polski!“ którego echo rozległo się po całym mieście, porywając wszystko do „tańca polskiego“..

Jecheil.

Rzeszów. W pierwszych dniach grudnia urządziła młodzież nasza uroczysty wieczorek ku czci założycieli Bezalelu.

Sam projekt tego urządzenia spotkał się z jednogłośnie pochwałą ze strony rzeszowskich sfer żydowskich. To też wieczorek przy intensywnej pracy komitetu — udał się pod każdym względem znakomicie. Serdeczne podziękowanie za współudział, należy się p. Alili Drucker której gra na fortepianie nie mało przyczyniła się do uświetnienia wieczoru.

Wyszczególnić też trzeba piękne, pełne poetyckiego polotu, i oratorskiej krasy przemówienie kol. Sam-Laufbahna.

Pierwszy to wieczorek młodzieży, który pełne zyskał uznanie u publiczności. Harmonię powszechnego zadowolenia starała się zmacić tylko rzeszowska ksierykalistyczna gazetka żargonowa,

rzekomo strasznie zgorszona tem, iż nawet panny — przychodzą na narodowe uroczystości, urządzone przez młodzież.

To szczyt assimilacji duchowej, piszą ci panowie. Oczywiście! Nawet na weselu rabina rzeszowskiej „dzikower Klaus“ płeć piękna oddzielnie, zdala od mężczyzn raduje się szczęściem, cudotwórcy! Takto, rozumieją nasi „z wieku i urzędu“ powołani opiekunowie!

A więc pereat mundus, vivat Stultitia!! Górą etyka i logika „naszych“ małomiejskich publicystów!! Czysty dochód z wieczorku przeznaczono na rzecz kilku instytucji żydowskich z pomiędzy których Bezael otrzymał najwydatniejszą część — 100 K.

Tarnów. Z początkiem roku rozpoczęło kółko nasze nowy okres istnienia. Świeże siły przybyły a słabiusieńkie kółko dawne stało się organizacją, obejmującą wszystkie sfery młodzieży narodowo usposobionej.

Za pierwszy obowiązek uważaliśmy założenie kursów nauki języka hebrajskiego. Nauczyciela znaleźliśmy w osobie p. Zwi Scharfsteina, dyrektora tutejszej szkoły hebr., Obecnie mamy trzy kursa hebr., gdzie 34 kolegów pobiera naukę, między tymi jednym katolik.

Drugim przedmiotem nadzwyczaj przez nas pielęgnowanym jest historia literatury żydowskiej, pomaga nam wiele p. Dr. J. Schipper. Szczególnie ciekawe i pouczające są jego wykłady o powstaniu żargonu.

Trzecim przedmiotem jest palestynografia, prowadzona na podstawie 1) Brodowskiego: Geografia Palestyny, 2) Trietscha: Palestina Handbuch, 3) Meyers: Palestina und Syrien, 4) roczników „Palestina“ Zeitschrift für die kulturelle und wirtschaftliche Erschliessung Palestinas. 6) i innych podręczników, traktujących o handlu, zdrowotności, jedwabnictwie, geologii i t. p.

Wykłady z historii syonizmu prowadzimy na podstawie Kirtona i Safiera, z historii żydowskiej według skróconego Grätza i Dubnowa. Oprócz tego mamy jeszcze co tydzień wykłady jużto z judaistyki jużto z innych dziedzin, jak n. p. Młodzież a praca realna w Palestynie (wygłoszone przez tow. Laszkowitza), Program studenta żyd., Poale-syonizm, Powstanie idei syońskiej, Haskala i jej znaczenie dla syonizmu, Anarchizm.

Niedawno odbył się wieczór makabeuszowski, urządony przez młodzież akademicką.

Wieczór bynajmniej nie wyglądał na syoński. Ani słowa żydowskiego nie było słyhać, program wypełniony samą muzyką i śpiewem. Uroczyste przemówienie wygłosił Dr Feldblum.

W ostatnim numerze korespondent rzeszowski p. Cwi prezes tamtejszego kółka składa sprawozdanie z pracy i w przepięknych słowach wychwala kółko. Tymczasem miałem sposobność zwiedzenia grodu rzeszowskiego i przekonać się o tamtejszych stosunkach.

Wyżej wspomniane kółko posiada trzech do czterech członków, którzy w najlepsze zabawiają się urządzeniem wieczorków: O kursie hebr. nawet mowy nie ma. Cóż jest przyczyną, że organizacja niegdyś tak potężna, tak bardzo podupadła?

Odpowiedź w następnej korespondencji.

R. Z.

Drohobycz. Wskutek usiłowań kolegów R. i L. zostało założone kółko „Jehuda Halewi“, liczące 50 członków. Program samokształceniowy zostaje ściśle wypełniony. Istnieją trzy kursy języka hebrajskiego, Staraniem kółka odbył się 12. b. m. w Domu żydowskim wieczór ku czci Makabeuszy. Na uwagę zasługuje piękna mowa kol. R., deklamacja hebrejska kol. W. i żargonowa kol. Z. Oficjalna partya syońska nie wysłała *żadnego* przedstawiciela (!).

W gimnazjum antysemityzm nie przestaje szukać żeru. Dyrektor nasz, który o studentach — syonistach doskonale jest informowany, zagadnięty przez pewnego pana odpowiedział, że uważa syonizm za ruch wrogi rozwojowi kraju naszego.

A. P.

„Psychiatrisches aus der Literatur und Geschichte des jüdischen Volkes“.

von Dr. Max Sichel.

W wspomnianej jasno i jędrnie napisanej pracy zajmuje się Sichel umysłowemi chorobami i umysłowo chorymi, o których mowa w biblii, talmudzie i wkońcu u Majmonidesa. Przy biblii podnosi on częste opisy przyćmień duchowych z powodu zażywania alkoholu oraz piętnowanie opojów i kreśli następnie ciekawy krytyczny obraz choroby króla Saula i Nebukadnezara.

Osobny rozdział poświęca „proroctwu“, które, podobnie jak wielu przed nim, traktuje ze stanowiska psychiatry i uważa jako objaw u ludzi duchowo-cierpiących, choć zresztą wybitnych. Tłómaczenie to jednak nie wytrzyma kielni choćby trzeźwego rozsądku. Podamy tu próbę rozwiązania kwestyi istoty proroctwa, — wszak tylko o próbę rozwiązania może chodzić w kwestyach z zakresu wiary! — która zbliżoną jest do poglądu subtelnego filozofa i fizyologa Wundta. Wundtowski zaś pogląd według własnego cytatu Sichel'a pojmujemy nieco inaczej aniżeli ostatni.

Nie jako wykwit „stosunków czasowych“ wyjaśnia Wundt zjawisko proroctwa, lecz jako produkt wrażeniami czasu i środowiskiem uwarunkowanych „psychicznych i zmysłowych wstrząśnień“. Wundt wprawdzie posuwa się potem dalej, uważając te wstrząśnienia zmysłowe i spotęgowanie funkcji zmysłowych jako też uwarunkowane niemi mowy i czyny proroków jako objawy chorobliwe i halucynacje, to jednak woź tego samowolnego, w krainę hipotez wprowadzającego kroku z nim nie czynimy. W czasie, w którym dożyliśmy telegrafu bez drutu, w czasie w którym słyszymy, że zwierzęta już długo przed człowiekiem odczuwają zbliżanie się wstrząśnień ziemskich, czyż tak trudnem jest do pojęcia, że istnieć mogą i ludzie, co nadzwyczaj wysubtelnioną odznaczają się wrażliwością wobec wypadków, w świecie zewnętrznym się rozgrywających, i niepomiernie silnie na nie reagować mogą? Zaiste, nie potrzeba wcale w szeregi zaciągnąć się spirytystów, ażeby na nadwrażliwość pewnych ludzi dostateczne znaleźć wyjaśnienie. Jeżeli wielki poeta-filozof Björnson w „Ponad siły“ swemu cudotwórcy — proboszczowi, bezgraniczne i niewzruszone żywiącemu zaufanie w pomoc boską, dokonać każe czynów, które jako cuda się jego przedstawiają otoczeniu to oświecla nam drogę, na której intencją, przecuciem sobie urobić możemy wyobrażenie o istocie takich nadzwyczajnych, „ponad siły“ działających natur. Z potęgi woli płynące — a nie z braku woli (willenlos) jak mniema Sichel — oddanie się Bogu „nadludzkie“ w prorokach budziło siły.

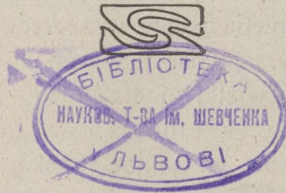
Z niemałym wyraża się Sichel uznaniem o psychiatrycznym zrozumieniu talmudystów. Znali oni już rozmaite stopnie alkoholizmu, epilepsyę oraz wiedzieli już, że istnieją t. zw. „peryodyczne aberacye umysłowe“ t. z. stany, podczas których okresy duchowej normalności bywają przerywane okresami pomieszania. To poznanie nie tylko nozologiczny (t. j. odnośnie do nauki o chorobach) lecz także sądowo-psychiatryczny oznacza postęp“, albowiem lu-

dzie tem peryodycznym zboczeniem ogarnięci byli w czasie przycimienia duchowego za niepoczytalnych uważani a podczas interwala lucida za poczytalnych. Że naturalnie w mózgach talmudystów jeszcze pewne skoławaciale, ba nawet zabobonne mieszkały wyobrażenia, zwłaszcza w odniesieniu do przyczyn chorób umysłowych, wcale dziwnem być nie może. Wszak i dziś jeszcze wcale pokaźna suma ludzi o chorobach umysłowych potworne ma pojęcia.

W pismach żydowskich z potalmudycznych czasów mało znajduje Sichel dokumentów o wartości psychiatrycznej, nawet w pracach znakomitego lekarza i uczonego Majmonidesa. Wierzyć się jednak prawie chce, że ta skąpa materyału źródłowego wydawnosć po części wynikiem jest tego, że Sichel dzieła żydowskie nie z oryginałów zna, lecz z tłumaczeń i wyciągów niezżydowskich badaczy. Sichel — zda się — nie znalazł n. p. w użytym przez się materyale źródłowym szczególu nader ważnego, że około 1150 żyjący uczony żydowski Benjamin z Tuteli w swoim sławnym dziele podróży o zakładzie mówi obłąkanych, który oglądał w Bagdadzie!

Z dużą satysfakcją czytamy tę rozprawę, z której radość przebija się autora, radość wielka, że twórczością naukową przysłużył się narodoowi swemu.

K, S.



LOKAL REDAKCYI i ADMINISTRACYI

————— L W Ó W, Ossolińskich 11. II podwórze. —————

REDAGUJE KOMITET pod przewodnictwem IZYDORA SCHNEIDERA.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: JAKÓB GRÜNBERG.

Z drukarni Ign. Jaegera Lwów, Pasaż Hausmana 5.

„Altneuland“

(obecnie »Palestina«)

Miesięcznik w języku niem. redagowany
przez prof. Warburga.

Roczniki 1904, 1905, 1906 do nabycia
w adm. Morii Lwów, Skarbkowska 3. I. p.

Cena rocznika 3 korony.

HASZACHAR

Pismo illustrowane dla dzieci
i młodzieży żydowskiej.
Wychodzi 1. i 15. każdego mies.

Pismo nasze ma na celu wzbudzenie
uczucia narodowo-żydowskiego wśród
młodzieży naszej przez zamieszczanie
odpowiednich artykułów, szkiców hi-
storycznych, biografii wielkich mężów,
nowel i zagadek.

Pieniądze nadsyłać należy na
adres: H. Fast dla „Ha szacharu“
Skarbkowska 3.

Roczniki z. r. 1908. po 2 kor.

J. Kirton.

Mojżesz Hess

Jedyna w polskim języku mo-
nografia o pierwszym twórcy sy-
onizmu naukowego. Nakład pra-
wie wyczerpany. Jeszcze nie wiele
egzemplarzy mamy na składzie.

Cena 20 h.

Zamawiać: Moriah, Lwów,
Skarbkowska 3. I. p.



J. KIRTON.

Leon Pinsker

Jest to jedyna wyczerpująca i
starannie opracowana monogra-
fia, jaka się dotąd ukazała w je-
zyku polskim o Leonie Pinskerze-
autorze „Autoemanzipation“.

Cena 20 h. Zamawiać: Moriah,
Lwów, Skarbkowska 3. I. p.



J. KIRTON.

HISTORIA SYONIZMU

zamawiać można:

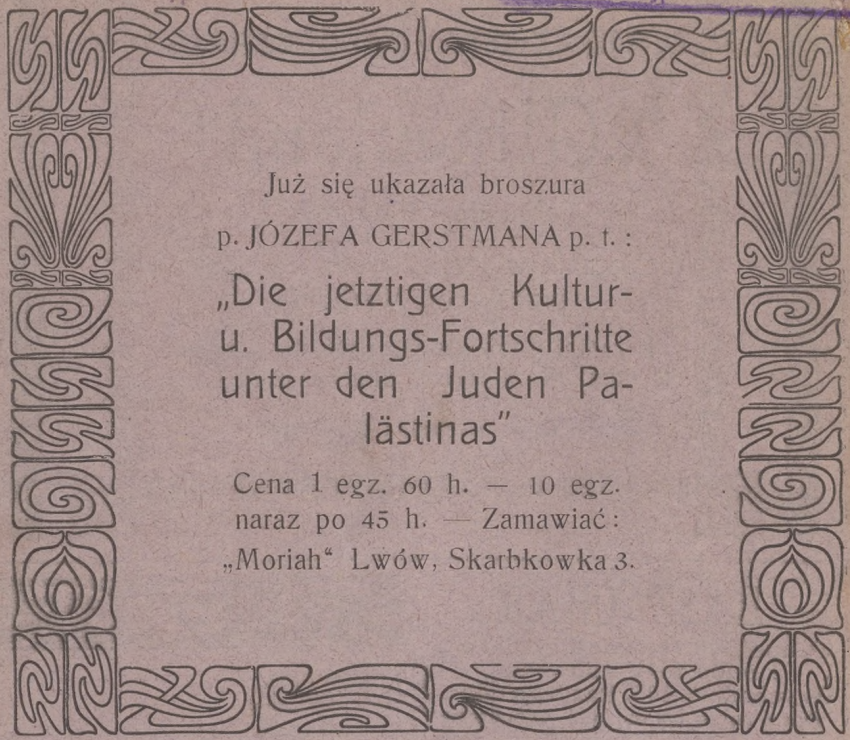
„MORIAH“ Lwów
Skarbkowska 3. I. p.



506



21278



Już się ukazała broszura
 p. JÓZEFA GERSTMANA p. t. :
 „Die jetztigen Kultur-
 u. Bildungs-Fortschritte
 unter den Juden Pa-
 lästinas”

Cena 1 egz. 60 h. — 10 egz.
 naraz po 45 h. — Zamawiać:
 „Moriah“ Lwów, Skarbkowka 3.

SALOMON SCHILLER.

**Byt narodowy
 Żydów.**

Traktat historyczno- —
 polityczny.

Cena 50 h.

Zamawiać : »Moriah«
 Lwów, Skarbkowska 3.



**Drukarnia
 Ignacego Jaegera**

WE LWOWIE,
 PASAŻ HAUSMANA L. 5
 poleca się.

